

# Po górach, dolinach...



## Informator parafialny

Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 49 (652) 3 grudnia 2006 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl>

E-mail Redakcji: [redakcja.pgd@poczta.onet.pl](mailto:redakcja.pgd@poczta.onet.pl)

### I NIEDZIELA ADWENTU

Życie ludzkości jest w dziejach świata ostatnim zdaniem.

Kiedy Bóg je dopisze do końca, postawi po nim kropkę.

Według religijnych wyobrażeń starożytnych Azteków ludzkość zaginie w ogniu.

Według współczesnej wiedzy w stopniowym ochłodzeniu wszechświata.

A więc w piecu albo w lodówce.

A ponieważ dzisiejsza technika dysponuje setkami bomb różnego rodzaju i może zniszczyć wszystko na ziemi, mówi się o trzeciej możliwości...

Ewangelia uspokaja nas, że koniec ludzkości nie będzie dziełem wymyślonych bóstw ani wynikiem działających praw fizyki czy też spełnieniem się planu ludzi zaślepionych gorączką wojny, ale jedynie dziełem mądrej decyzji Boga, który przyjdzie, kiedy uzna to za odpowiednie, aby nagrodzić dobrych, a ukarać złych.

Kiedy czytamy Ewangelie, dowiadujemy się, że Pan przyjdzie nagle, nieoczekiwanie, jak błyskawica, która dosięgnie każdego inaczej. Chociaż bowiem na zewnątrz jesteśmy do siebie podobni, wewnątrz różnimy się. I tak z dwóch, którzy będą razem pracować na polu, jeden zostanie zabrany, drugi zostawiony. Tak samo dwie, które będą mełły w żarnach podzielą ich los.

Przyjście Chrystusa - jak mówi Ewangelia - będzie jawne. Różnić się więc będzie od różnych sensacji, które mogłaby wywołać na świecie ludzka technika. Ogłosi Go znak Syna Człowieczego, którym według niektórych Ojców Kościoła będzie krzyż.

W tej chwili dla każdego będzie czymś oczywistym, o co idzie. Wtedy i słońce się zaćmi. Może dlatego, że znacznie już na zawsze gasnąć, a może dlatego, że światło Chrystusa będzie jaśniejsze. I będą płakać w ten dzień

wszystkie narody ziemi. Jedni od grozy z powodu grzechu, drudzy z radości, że Pan przychodzi z nagrodą.

Do nich to chcemy należeć wtedy, kiedy odezwie się głos straszliwej trąby, ale o tym zadecydujemy sami każdym swoim słowem i czynem już teraz.

*Ks. Andrzej*

#### Pierwsza świeca adwentowa



Doskwiera chłód poranka.  
Maluchy biegną do kościoła.  
Zapalono świecę  
Z czerwoną kokardą,  
Panie, spraw ażeby  
Obrzędowość rorat  
Nie przysłoniła tego  
Co w dążeniu do Ciebie  
Jest najistotniejsze.  
Jasnym płomieniem zachęca  
Świeca adwentowa.

*Barbara Górniok*

#### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Jr 33,14-16

**Psalm:** Ps 25 4-5.8-10.14

**II czytanie:** 1 Tes 3,12-4,2

**Ewangelia:** Łk 21,25-28.34-36

**Drogi do spokoju serca -****Spokój i Niepokój (cd)**

Św. Benedykt z Nursji w regule benedyktyńskiej, w przypisie nr 64.16, wymaga od mnicha, należącego do Wspólnoty m.in. następujących cech: „Nie może on być zdenerwowany lub strachliwy, bez umiaru czy ograniczony, zazdrosny lub podejrzliwy, ponieważ nigdy nie zazna spokoju”. Ten, kto stale żyje w jakimś lęku nie może doświadczyć spokoju. Również strach przed oceną innych ludzi z otoczenia odbiera spokój wewnętrzny.

Bez przerwy przesładuje mnie myśl o tym, jak zareagują ludzie na to, co wypowiedziałem czy zrobiłem. Po każdej rozmowie, albo po wykonaniu jakiejś pracy męczącą mnie skrupuły w rodzaju: czy słowa, których użyłem w rozmowie były zręczne i słuszne, czy to, co zrobiłem było wykonane dostatecznie dokładnie i składnie do końca. Zacznę rozważać i roztrząsać ewentualne reakcje u ludzi na moje własne zachowania: może ludzie czują się rozczarowani, może zastanawiają się nad moimi nieustannymi wątpliwościami i niewyraźnymi poglądami. Jeżeli taki czy innego typu strach będzie mnie nękała, to nawet nie pozwoli mi wypocząć po solidnie wykonanej pracy.

Drugą cechą, która burzy spokój, jest zdenerwowanie. Konkretnie oznacza to niespokojność, gwałtowność, a w myślach panujący zamęt i ogólne zamieszanie. U takiego człowieka daje się zauważyć brak przejrzystości i wyrazistości myślenia. Jego umysł mącą namiętności i to tak dalece, że w podejmowaniu decyzji widać mało trzeźwej argumentacji, a górę biorą silne uczucia, które targają nim w różne - często przeciwne - strony. Daje się kierować uczuciem nastroju danej chwili, albo poddaje się, i to w sposób nieuzasadniony, niewiele znaczącym wpływom ludzi otoczenia.

Następną przyczyną, którą odbiera człowiekowi spokój duszy, jest brak umiaru. Dzisiejszy człowiek nie umie cieszyć się tym, co dotąd osiągnął, lecz stale odczuwa, że to wszystko mało.

Tę prawdę dobrze oddaje zachowanie ludzi przy jedzeniu. Choć żołądek podpowiada, że z tego, co dotąd spożył jest syty, to z zazdrości by nie zostawił smacznego kęsa innym, wpycha w siebie na gwałt wszystko, co oczy widzą - bo to jest nęcąco pociągające, i szkoda, żeby pozostawić innym.

Taki człowiek stale zastanawia się i wynajduje możliwości jak i gdzie zarobić jeszcze więcej pieniędzy, nie umie cieszyć się tym, co dotąd zdobył, stale narzeka i biadoli, bo jest źle i mało. A ten, kto posiada zazwyczaj dużo, narzeka najczęściej. Nie cieszy już własny dom, bo sąsiad wystawił bardziej okazały. Nie zadawała go spędzony urlop w kraju, ponieważ koleżanka była na urlopie w Egipcie i już kombinuje gdzie pojedzie na urlop zagraniczą za rok.

Kolejnym powodem, który zakłóca spokój serca jest tępota i ograniczone pole patrzenia. W języku łacińskim nazywa się to zjawisko „obstinatus” czyli zatwardziały, uparty, niezmienny. Taki człowiek nie odstąpi od raz podjętej decyzji. Choć prawie wszyscy dostrzegają, że coś jest czarne, to on - jak widział kiedyś białe, nadal będzie utrzymywał, że nadal jest to białe. Nic nie zdoła przekonać go o pewnej nowej jakości. Tego rodzaju ograniczona upartość musi z konieczności spowodować niepokój duszy. Denerwuje go wszystko, co nie zgadza się z jego wąskim i ciasnym polem widzenia rzeczywistości. Usiłuje zatrzymać stare, skostniałe struktury zewnętrzne, które mają chronić jego spokój, przez własną decyzję a w istocie sprawiają niepokój. Różne, sprzeczne ze sobą myśli zaczną w jego sercu ze sobą wojować i odbierać spokój (cdn.).

ks. Rafał Greiff

**Skarb rodziny****Nieuwaga**

Choć minęło już kilka dni, to jednak wspomnienie tego wydarzenia nadal budzi smutek i przejęcie. W ułamku sekundy ponad 20 górników straciło swe życie. Wiele rodzin straciło ojców, matek synów, żon mężów. Rozmiary tego nieszczęścia powodują obecność wielu różnych pytań. Jednym z nich jest to, które dotyczy przyczyn tej tragedii, a ją może ustalić dopiero dokładne i długotrwałe śledztwo. Kiedy jednak mówimy o dramacie wypadków, które dotyczą ludzi, to możemy stwierdzić, że u ich podstaw często leży błąd popełniony przez człowieka. Nieraz jedna chwila nieuwagi może spowodować straty i konsekwencje trwające latami...

Tym, co może pozostać najcenniejszego po człowieku jest drugi człowiek, który jest dobrze wychowany i w swoim życiu kieruje się prawdziwymi wartościami. Ta prawda przypomina jak wielkim i doniosłym zadaniem jest wychowanie. Najważniejsza rola w nim przypada ojcu i matce. Problem ten był już nieco zasygnalizowany we wcześniejszych rozważaniach, ale jest on tak ważny i zarazem obszerny, że domaga się i zasługuje na poświęcenie mu większej uwagi.

Wpierw spoglądamy z wielką wdzięcznością na tych, którzy w naszym życiu stanęli jako wychowawcy. Jeśli spełnili oni dobrze swoje zadanie, zasługują na wielkie dziękczynienie Bogu za dar ich życia. Pan Jezus zawsze błogosławi temu, kto stara się dobrze i z oddaniem spełniać zadanie jako wychowawca. Nie wolno jednak uciekać od trudnych problemów związanych z wychowaniem. Do najboleśniejszych zalicza się błędy wychowawcze popełniane przez osoby odpowiedzialne za wychowanie. Czasami jeden taki błąd może spowodować nieodwracalne skutki u wychowanków, których usunięcie będzie bardzo trudne a czasami wręcz może okazać się niemożliwe. Wystarczy wspomnieć dramat nadużywania alkoholu czy przemocy w rodzinach. Powodują one rany na całe życie. Czasem jeden wielki błąd popełniony przez wychowawcę burzy lata mozolnej budowy...

Śledząc losy bohaterów przedstawione w Piśmie św. natrafiamy na opis: "Gdy Noe napił się wina, odurzył się nim i leżał nagi w swym namiocie" (Rdz 9,21). Poważny błąd. Każde upicie się odślania ludzką nieodpowiedzialność, w której zabrakło cnoty umiaru. Bardzo często pociąga ono za sobą także inne grzechy. W tym wypadku doszło jeszcze fizyczne obnażenie swego ciała. To poważny błąd, tym bardziej, że jak czytamy dalej, widzieli to jego synowie. ...

W byciu prawdziwym wychowawcą nie ma wakacji, potrzeba czujności, aby tak wielkie dzieło, jak uczestniczenie w procesie kształtowania charakteru młodego człowieka było zawsze połączone z czytelnym świadectwem. Tylko wtedy spełni ono swoje zadanie.

ks. Zbigniew Zachorek

### symbolika szatańska

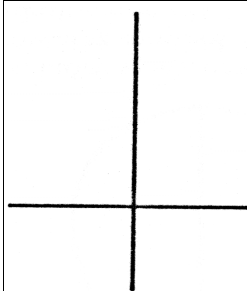
Rzeczywistość, która otacza człowieka, jest tak bardzo bogata, że ludzki umysł nie jest w stanie w pełni ją objąć. Niemniej człowiek już od swych początków starał się nad nią zapanować. Szukał takich jej cech, których poznanie pozwoliłoby mu kontrolować cały dostępny świat - materialny i duchowy. W magicznej świadomości pierwotnego człowieka ogromną rolę odgrywała symbolika, czyli przedstawienie pewnych cech jakiejś wyższej rzeczywistości przy pomocy odnoszących się do niej znaków graficznych a później i słownych. Według *Słownika Języka Polskiego* (PWN) symbol to *znak umowny, występujący zwykle w formie wizualnej, pełniący funkcję zastępczą wobec pewnego przedmiotu (pojęcia, stanu rzeczy itp.) i przywodzący ów przedmiot na myśl (budzący związane z nim reakcje)*. Człowiek wierzył, że poznanie sensu symboli i posługiwanie się nimi, pozwala panować nad rzeczywistością, którą oznaczają.

Symbol odgrywał i odgrywa w kulturze ogromną rolę. Warto zwrócić uwagę, że współcześnie także funkcjonują pewne symbole niosące w sobie ogromny ładunek religijny a nieraz i magiczny. W tym krótkim artykule zatrzymamy się nad symboliką odnoszącą się do aniołów upadłych, a zwłaszcza do ich przywódcy - Szatana.



Najczęściej używanym symbolem jest tzw. **pentagram** (gr. *pente* – pięć, *gamma* – nazwa litery), czyli pięcioramienna gwiazda. W symbolice satanistycznej jest ona odwrócona. Znak ten miał magiczne właściwości już od starożytności, ale nie zawsze był odnoszony do

Szatana. Początkowo oznaczał doskonałe połączenie mocy wszystkich żywiołów. Właściwy pentagram, tzw. biały (z jednym ramieniem w górze) oznacza połączenie dwóch żywiołów dolnych (woda i ziemia) z żywiołami górnymi (powietrze i ogień), a one łączą się w centralnym punkcie z niebiosami. Te najprostsze wyjaśnienie (choć znaczeń pentagramu jest znacznie więcej) funkcjonowało w kulturze europejskiej i wierzono, że zrozumienie pentagramu pozwoli człowiekowi osiągnąć boską doskonałość, a przez to zapanuje on nad światem i jego żywiołami. Twórca nowożytnego satanizmu, Anton Sandor LaVey, użył tzw. pentagramu złego, którego jedno ramię kieruje się ku podziemi, miejscu zamieszkania Szatana. Kto posiada moc Szatana, ten zapanuje nad światem i nad żywiołami. Taki pentagram pojawia się w symbolice tarota i oznacza astralne światło. Człowiek, który zrozumie ten znak, posiada moc Szatana i będzie mógł doprowadzić do rozpadu harmonii żywiołów, a przez to stanie się władcą stworzenia. Będzie działał w opozycji do Boga, który żywiły połączył.



Drugim popularnym symbolem Szatana jest odwrócony krzyż chrześcijański.

O ile krzyż „normalny” oznacza zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa, to krzyż odwrócony jest negacją tego dzieła: śmierć Jezusa nie ma żadnego znaczenia. To Jego przeciwnik, diabeł, ma ową moc, dzięki której człowiek osiągnie szczęście i zaspokoi swe zmysły. Symbol ten jest używany przeważnie w kręgach ludzi, którzy chcą manifestować swój sprzeciw wobec chrześcijaństwa. Zapominają oni jednak o tym, że odwrócony krzyż ma też swoje znaczenie chrześcijańskie: na takim krzyżu zginął św. Piotr... (cdn.)

O. Adam Langhammer SP

### Być szczęśliwym w małżeństwie – Owoce przebaczenia...

„Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska...” - pisał św. Paweł (Rz 5,20). Może być bardzo źle, ale z Bożą pomocą z każdej opresji wyjdziemy. A na dodatek ten dom, który wydawał się być w ruinie, zostanie odbudowany i będzie jeszcze piękniejszy.

Konflikt w małżeństwie może paradoksalnie prowadzić do większego dobra, do głębszej miłości, jeśli zakończy się pojednaniem i wzajemnym przebaczeniem. Warto przebaczać! Po burzy wyjdzie słońce i na horyzoncie pojawi się kolorowa tęcza - znak pojednania. Przebaczenie odnawia, odświeża relacje między małżonkami.

Przebaczenie przywraca radość temu, który przebacza i temu, któremu przebaczone.

Przebaczenie daje możliwość przemiany serca drugiej osoby.

Niekiedy owocem przebaczenia jest zapomnienie wyrażonej krzywdy. Jednak często różne złe wydarzenia pozostają w pamięci i trzeba pokornie się z tym pogodzić. Znamienne są tutaj słowa Mickiewicza:

Precz z moich oczu!... posłucham od razu,  
Precz z mego serca!... i serce posłucha,  
Precz z mej pamięci!... nie tego rozkazu  
Moja i twoja pamięć nie posłucha. („Dom”, 1823).

Wybaczenie umacnia miłość małżeńską. Po wielu latach nieustannego wybaczenia sobie w małżeństwie zauważymy, że miłość zamiast się wypalać staje się pełniejsza i głębsza. Wybacząc sobie nawzajem, umacniamy się świadectwem miłości i w ten sposób każdy pozytywnie rozwiązany konflikt jest kolejną kropelką dopełnienia naszej miłości i zaufania.

„Miłość niech będzie bez obłudy! Miejcie wstręt do złego, podążajcie za dobrem! W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi! W okazywaniu czci jedni drugich wyprzedzajcie!” - woła św. Paweł (Rz 12,9-10). Nie czekaj więc, w miłości nie bądź ostatni, ale pierwszy. Idź i wypowiedz wreszcie to trudne słowo: przepraszam.

Sylwester Szefer

## Przewodnicy po Adwencie

Liturgia Adwentu jest nieprzerwanym kandydkiem nadziei. Chrześcijanin z nadzieją i radością oczekuje dnia przyścia Zbawiciela, dnia swojego wyzwolenia. Prawdziwie adwentowej postawy ucą nas prorok Izajasz, Jan Chrzciciel i Maryja. Staą się również dla nas, chrześcijan Wielkiego Jubileuszu 2000 Roku, adwentowymi przewodnikami.

Podczas czterech tygodni Adwentu, w czasie Mszy św. bardzo często czytane są fragmenty pochodzące z księgi proroka Izajasza. To bardzo słuszny wybór, gdyż jest on największym prorokiem zapowiadającym przyście Mesjasza. Obdarzony głęboką wiarą i wielką mocą ekspresji poetyckiej służby Bogu i swojemu narodowi, który przeżywał wtedy trudne chwile, prorok nie lęka się nazywać zła i niesprawiedliwości po imieniu, nie obawia się karcic za niewierność wobec Boga. Z drugiej jednak strony udręczonemu narodowi daje radość i nadzieję. W pięknych obrazach zapowiada czasy mesjańskie, czas Bożego królowania, czas odnowy dla człowieka i dla całej natury. Będzie to czas pokoju, miłości, radości i bezpieczeństwa. Jeżeli człowiek zaakceptuje Boże panowanie nad sobą, będzie miał pełny udział w tych nowych czasach. W przychodzącym Królestwie drzwi otwarte są dla wszystkich, ale biletem wstępu będą: sprawiedliwość, prawość, wierność, prostota i pokora.

Św. Jan Chrzciciel, postać wybijająca się w Adwencie, jest również przewodnikiem surowym i radosnym. Jego własne życie miało wybitnie pokutny charakter, ale nie było w nim nuty smutku. Ten zwiastun Zbawiciela radował się słysząc głos Tego, którego poprzedzał i zapowiadał. Pustynne wołanie Jana Chrzciciela ma nas wyrwać z błęgiego samozadowolenia: „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 3,2). Trzeba przygotować miejsce dla przychodzącego Zbawiciela.

Maryja towarzyszy nam przez cały Adwent. Jej rola w odświeżeniu Bożego planu zbawienia posiada wielkie znaczenie, ale jest jednocześnie całkowicie podporządkowana roli Jej Boskiego Syna. Maryja Adwentu to Maryja z wiarą i radością wypowiadająca „Tak” wobec przygotowanego dla niej przez Boga planu, służąca Bogu poprzez służbę ludziom, wielbiąca Boga za wielkie dzieła, których dokonuje dla zbawienia człowieka, całkowicie posłuszna woli Boga.

Adwent jest czasem nadziei i dlatego ciągle przywołujemy Maryję Pannę jako Matkę nadziei. Ona jako pierwsza w pełni doświadczyła odkupienia i przez to staje się nadzieją dla każdego człowieka. Tak jak my wszyscy była tylko człowiekiem, a dostąpiła wielkiej chwały w doskonałym zjednoczeniu z Bogiem. To są wyżyny ducha, na które powołany jest każdy człowiek. To jest cel i kres naszego ziemskiego pielgrzymowania, albo - mówiąc inaczej - Adwentu całego naszego życia. Nie traćmy więc czasu, bo bliskie jest Królestwo Boże, bliski jest czas zbawienia, czas przyścia Chrystusa.

*ks. Dariusz Kwiatkowski Opiekun 16 a*

## Zamyślenie niedzielne

Chrześcijanin, będąc wezwany przez Kościół do modlitwy, do pokuty i postu, do wyrzeczenia się siebie, tak od wewnątrz, jak i na zewnątrz - staje wobec Boga i rozpoznaje oraz dokonuje odkrycia samego siebie.

*Jan Paweł II „Nie lękajcie się...”.*

## Gawęda z przyrodą w tle -

### W stronę ciszy, w stronę mojego Boga

Niekiedy pozwalam czasowi  
przeciekać przez palce  
wychodząc z założenia,  
że nie marnują się  
cenne kwadransy.

Założenie jest proste:  
i ciało i dusza  
potrzebują spokoju -  
by ciało odpoczęło,  
a wzrastała dusza.

By zwyczajnie /?/, po ludzku /?/  
wytrwały w harmonii  
zegar mogą zatrzymać  
i czasu nie gonić.

Cóż takiego się stanie,  
gdy siądę wśród liści  
w mocnej, winnej barwie  
- pogadam ze sobą,

Lub wytchnę - najzwyczajniej  
gapiąc się przez okno  
albo idąc drogą.

Wolno, krok za krokiem  
wprost w jesienną ciszę  
tam gdzie lubię chodzić  
gdzie Cię, Panie, słyszę.

Dlatego pozwalam czasowi  
przeciekać przez palce  
wychodząc z założenia,  
że nie marnują się  
cenne kwadransy.

*Barbara Górniok*

## Słownik liturgiczny

**Adoracja** (łacińskie słowo adoratio znaczy oddawanie czci, uwielbienie). To uwielbienie, hołd oddawany Bogu.

Szczególną jej formę stanowi adoracja Najświętszego Sakramentu. Może być prywatna, gdy człowiek trwa przed Chrystusem ukrytym w tabernakulum, bądź publiczna przy Najświętszym Sakramencie w czasie "wystawienia" np. podczas nabożeństw.

**Adwent** to okres liturgiczny rozpoczynający Rok Kościelny, przygotowujący nas do przyścia Pana Jezusa. Rozpoczyna się w niedzielę po uroczystości Chrystusa Króla i trwa do wigilii Bożego Narodzenia.

**Agnus Dei** (łac. Agnus Dei - Baranek Boży).

1. Tymi słowami nazwał Jezusa św. Jan Chrzciciel (J 1, 29).
2. Śpiew przed Komunią św. podczas Mszy Św.

**Aklamacja** (łac. acclamatio - okrzyk) to krótki zwrot, zawołanie wiernych w czasie liturgii, np.: Amen, Alleluja, a także dłuższe: "Bo twoje jest Królestwo...", czy "Baranku Boży".

## Z życia parafii



• Sobota, 25 listopada, była drugim dniem wizytacji kanonicznej w naszej Parafii. Biskup Janusz Zimniak rano - po śniadaniu z katechetami, spotkał się z ministrantami. Na to spotkanie przyszli niemal wszyscy ministranci, czyli 24 osoby. Opowiadali o swojej pracy, o wymaganiach stawianych im przez opiekuna, którym jest ks. Zbigniew Zachorek. Także o tym, że dzięki tej pracy grupa jest tak liczna. Chwalili ks. Zbyszka za organizowane wyjazdy, spotkania, rekolekcje. Mówili o planach na przyszłość. Ks. Biskup zachęcał ich do wytrwałości - w modlitwie jak i w służbie przy ołtarzu.

• Kolejne spotkanie odbyło w salce obok. Tam pojawiła się grupa dziewcząt skupionych w Dzieciach Maryi, którymi opiekuje się s. Aneta. Dziewczynki przywitały Ks. Biskupa śpiewem. Potem opowiadały o swoich obowiązkach i radościach. Wspomniany został pan Tomasz Kamiński, ich „muzyczny”, który nie mógł uczestniczyć w tym spotkaniu.

• O godz. 17<sup>00</sup> było uroczyste wejście ks. bpa Janusza do kościoła. W imieniu Rady Parafialnej słowa powitania wypowiedział Pan Józef Nowak, który także poprosił o udzielenie sakramentu bierzmowania młodzieży. Potem ks. prob. Antoni Sapota złożył sprawozdanie z tego wszystkiego, co miało miejsce w Parafii od poprzedniej wizytacji w lutym 1999 r. Ks. Biskup, przyjmując to sprawozdanie, wyraził radość z dużego zaangażowania się poszczególnych grup, osób w życie Parafii, gdyż - jak podkreślił - *aby tyle się działo musi być współpraca wszystkich Parafian*. Ucieszył się informacją o powołaniach duchownych - tych już zrealizowanych poprzez święcenia i tych, które jeszcze są formowane. Prosił o dużo modlitwy w intencji powołań, także misyjnych.

Potem rozpoczęła się msza św., podczas której w homilii Biskup, zwracając się do młodzieży mającej przyjąć sakrament bierzmowania, mówił o darze życia. Szczególnie podkreślał znaczenie słów - *Bóg jest dawcą życia, jest Bogiem życia a nie śmierci i chce, aby to życie szanować i iść przez życie, i to porządnie, postępując według wskazówek Jezusa. Sakrament bierzmowania ma być takim umocnieniem i wsparciem do życia godnego chrześcijanina*.

Przed udzieleniem sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej wszyscy zgromadzeni w kościele odnowili przyrzeczenia chrztu św., a potem została wyśpiewana prośba do Ducha Świętego, aby wstał na tych młodych ludzi.

Sakrament bierzmowania został udzielony 46 osobom.

Z darami chleba i wina bierzmowawcy ofiarowali na ołtarzu dar abstinencji.

Wielkim darem dla wszystkich przystępujących do Komunii św., było udzielenie Jej pod postaciami Chleba i Wina.

Na koniec Biskup poświęcił młodzieży krzyżyki, będące pamiątką tej uroczystości.

Msza św. zakończyła się odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga”.

• Wieczorem odbyło się spotkanie z poszczególnymi grupami modlitewnymi i duszpasterskimi. Ponieważ spotkanie to miało miejsce w Czytelnicy Ks. Proboszcz przedstawił krótko Ks. Biskupowi historię tego miejsca, historię kurtyny oraz to, co się tam dotychczas działo. Potem przed-

stawiciele grup opowiadali o swojej pracy.

• Niedziela była ostatnim dniem wizytacji. Podczas mszy św. porannych Ks. Biskup głosił homilię; w tej o godz. 10<sup>30</sup> zwracał się głównie do dzieci, gdyż to one zostały szczególnie zaproszone do udziału we mszy św. Liturgię uświetniała Schola swoim śpiewem. Na koniec dzieci podziękowały Ks. Biskupowi za obecność i za głoszone nauki. Potem otrzymały specjalne, indywidualne błogosławieństwo.

• Suma o godz. 12<sup>00</sup> pod przewodnictwem ks. bpa Janusza Zimniaka, w koncelebrze naszych Księży, była sprawowana w intencji Parafian oraz członków chóru „AVE” z okazji wspomnienia św. Cecylii i dla upamiętnienia 115 rocznicy istnienia śpiewu chóralnego przy Parafii, a także za nasze organistki. Oczywiście podczas tej mszy św. chór śpiewał, za co otrzymał pochwały i gratulacje od Ks. Proboszcza i Ks. Biskupa, który szczególne słowa uznania skierował na ręce dyrygentki - pani Alicji Adamczyk, kierującej chórem już blisko 15 lat.

W homilii Ks. Biskup mówił o historii uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata ustanowionej w roku 1925 przez papieża Piusa XI, także o tym jak przyjęła się w Polsce i o przylącającej się Akcji Katolickiej do ruchu wokół tej uroczystości. Wspominał też o odrodzeniu się Akcji Katolickiej po wojnie i po czasach komunistycznych. Zachęcał do włączania się w życie parafii, do podejmowania nowych formacji, gdyż dzięki temu Kościół będzie żywy, bez laikatu nie można mówić o życiu Kościoła. Czyli podsumowując, głównym przesłaniem tej homilii była zachęta do odradzania się ruchów, a zwłaszcza Akcji Katolickiej.

Na zakończenie mszy św. Ks. Proboszcz podziękował Biskupowi za obecność wśród nas, za umacnianie naszej wiary, za wszystkie spotkania, za uwagi i pochwały. Usłyszeliśmy również słowa podziękowania Ks. Biskupa - skierowane do Księży, Sióstr zakonnych, służby liturgicznej oraz do nas wszystkich, dzięki którym „ta wizytacja przebiegła bardzo sprawnie”.

Oficjalna ocena naszej Parafii znajdzie się w protokole powizytacyjnym, który otrzymamy po zakończeniu wizytacji w dekanacie wiślańskim, co nastąpi w lutym.

• Poniedziałek, 27 listopada, ostatni w miesiącu, był poświęcony Seniorom naszej Parafii. W ich intencji była sprawowana msza św. o godz. 8<sup>30</sup>, a potem mieli spotkanie w salce przy kawie.

• Miniony tydzień przeżyaliśmy jako eucharystyczny, z comiesięczną spowiedzią i nabożeństwami. W sobotę rano księża odwiedzali chorych i starszych Parafian. (BL)

\*\*\*\*\*

\*\*\*

**JUBILACI  
TYGODNIA**

Maria Żywczok  
Wanda Świenty  
Mieczysław Kotarski

**Jubilatom życzymy**

**pomyślności, dobrego zdrowia, obfitych łask  
Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości  
i spokoju na długie lata życia.**

\*\*\*\*\*

Moja parafia**Blżej ołtarza**

**Z Bogdanem Sadowskim - zastępcą Redaktora Naczelnego Redakcji Programów Katolickich Telewizji Polskiej rozmawia Patrycja Michońska**

**Kim jest Bogdan Sadowski?**

To zależy dla kogo... Z wykształcenia jestem historykiem sztuki i magistrem teologii, ponieważ studiowałem historię sztuki kościelnej. Muszę przyznać, że ostatnio stoi przede mną mniej dziennikarskich zadań, ale mam świadomość, że służę Kościołowi.

**Czy kierunek studiów także podpowiedziała wiara?**

Zdecydowanie tak. Bardzo świadomie wybrałem Akademię Teologii Katolickiej, dzisiejszy Uniwersytet kard. Stefana Wyszyńskiego. To były szczególne lata, w których trudno było usłyszeć prawdę o historii i kościele.

To prawda, ale potem trudno było także znaleźć pracę... To zależało od czasów. Ja rzeczywiście miałem problemy, ale mój profesor pomógł mi znaleźć pracę w Veritasie. Nie zdałem sobie do końca sprawy, co to za instytucja i jaką ma za sobą historię. Miałem szczęście pracować w wydziale, który doskonale pasował do mojego wykształcenia historyka sztuki. Były wystawy, konkursy, dużo działań społecznych w całej Polsce i dzięki temu miałem okazję odwiedzić mnóstwo miejsc.

**Czy to właśnie obecność Kościoła w Twoim życiu spowodowała, że dzisiaj pracujesz w Redakcji Programów Katolickich?**

Najpierw przez jakiś czas pracowałem w redakcji dziennika Słowo, potem w Radiu Kolor. Pewnego dnia mój proboszcz wysłał mnie do Tyńca na rekolekcje dla dziennikarzy. Nauki głosił śp. bp Jan Chrapek. Tam się poznaliśmy. Potem zrobiłem duży wywiad i dzięki wydarzeniom, jakie miały później miejsce, trafiłem do telewizji. Nigdy nie ukrywałem, że chciałbym się zajmować tematyką religijną, katolicką.

**W ostatnim czasie na wizji Bogdan Sadowski przypomnił się nam jako współprowadzący Studio Papieskie.**

Tak i rzeczywiście był to bardzo gorący czas. To była pierwsza papieska pielgrzymka, w której nie mogłem nawet przez chwilę osobiście uczestniczyć. To już jest taka praca. Prowadziłem studio, a dodatkowo właśnie nasza redakcja była odpowiedzialna za program, więc czasami nawet nie wracałem do domu.

**Czy całe Twoje życie związane jest z Kościołem?**

Do tego stopnia, że moje pierwsze wspomnienia również związane są z plebanią. Mój wujek był proboszczem, a ja do dzisiaj wspominam zabawy pod wielkim rzeźbionym stołem na plebanii. Nigdy nie miałem problemów z wiarą, zawsze służyłem do Mszy Świętej, chciałem być bliżej ołtarza i dlatego

nie rozumiem ludzi, którzy stoją pod chórem.

**Blżej ołtarza? Jak blisko?**

Najlepiej się czuję, kiedy jako szafarz nadzwyczajny mogę ubrać się w albę i być bardzo blisko. Szafarz nadzwyczajny powinien pomagać w udzielaniu Komunii świętej w szczególnych sytuacjach. W Polsce mamy bardzo dużo osób wierzących, a zdecydowanie za mało księży i szafarzy. Naszym zadaniem jest odwiedzanie chorych i niedzielna pomoc podczas Mszy Świętej. W naszej parafii większość uczestniczących we Mszy uczęszcza do Komunii świętej i zawsze mamy co robić.

**Czy wierni nie wolą jednak podejść do księdza, a nie osoby świeckiej?**

Zawsze tak jest i nawet na kursach jesteśmy do tego przygotowywani. Zdarza się, że gdy stoję obok kapłana, właśnie do niego jest procesja, a do mnie nie ma nikogo. Staram się to po prostu przyjąć. To także pokazuje nam, kim jesteśmy.

**Dziękuję za rozmowę.**

Ja także dziękuję i pozdrawiam serdecznie wszystkich Czytelników.

*Tekst otrzymaliśmy z Domu Wydawniczego Rafael z Krakowa, w ramach akcji „Dzielmy się słowem”.*

**Zelatorzy Róż Różańcowych**

zapraszają

**wszystkich członków Żywego Różańca  
na godzinę różańcową**

**- we wtorek (05. 12) o godz. 17.00**

21. XI. 2006

**Śmierć w kopalni „Halemba”**

Trwa modlitwa gorąca w kościołach  
A pod ziemią trwa walka o życie  
Tam, głos cichy o ratunek woła  
Z dala słychać karettek głos - wycie  
Już ekipa na ratunek spieszy  
W ciężkim trudzie mijają godziny  
A na górze jak trudno pocieszyć  
Czekające w rozpacz rodziny  
Płyną modły gorące z prośbami  
O ratunek dla bliskich - do Boga  
Wszyscy dzisiaj łączymy się z Wami  
Wszystkich łączy dziś wspólna żałoba.

Wanda Mider

**„Po górach dolinach...”**

**Redaguje kolegium:** Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.